

R' Saadiah Gaon, syn Josefa był jedną, z najbardziej uniwersalnych postaci w żydowskim życiu duchowym okresu potalmudycznego. Głęboko zakorzeniony w arabskim ukształtowaniu swego kręgu kulturowego, jednocześnie jednak jako praktyczny organizator oraz torujący drogę do postępu duchowy przywódca, dokładnie poznał potrzeby współczesnych mu Żydów. R' Saadiah zapłodnił i wzbogacił niemal wszystkie dziedziny twórczości naukowej i zdecydowanie wpłynął na ich rozkwit w epoce arabsko-żydowskiej.

Można bez żadnych wątpliwości uważać omawianego uczonego za wielką osobistość u wrót arabskiego okresu rozwoju kultury i największego geniusza swojego narodu, ponieważ na cały wiek uzasadnił żydowskie nauki średniowiecza w sposób wszechstronny i pełny. Ten wybitny uczony posiadał głęboką znajomość Biblii i Talmudu, był komentatorem tych nauk, tłumaczem pism świętych i uczonym językoznawcą. Jako pierwszy wśród filozofów klasycznych sformułował problem żydowskiej filozofii religijnej i zwycięsko odparł niebezpieczeństwo poważnie grożące systemowi rabiniczno-talmudycznemu ze strony Karaitów. R' Saadiah był zresztą szermierzem tego systemu. Był również obrońcą integralności Pisma Świętego i przewyciężył dążenia do jego rozbicia.

O tym wielkim uczonym i przywódcy duchowym żydowskiej diaspory na Bliskim Wschodzie na przełomie IX i X wieku n.e. będzie mowa w niniejszym artykule.

Lata dzieciństwa i młodości na tle sytuacji skupiska żydowskiego w Egipcie.

R' Saadiah Gaon urodził się w 882 roku w miasteczku Dilaz w Egipcie, w okręgu Fayum (Niektórzy uczeni twierdzą, że R'Saadiah urodził się w m. Pithom). Miejscowa ludność składała się z chłopów (fellachów), rybaków, garncarzy i wypłacy koszu. Tu Saadiah wyrósł. Mało wiadomo o jego rodzinie z wyjątkiem informacji, że jego przeciwnicy zniesławili jego ojca tylko dlatego, że nie był człowiekiem wykształconym i zdobywał środki utrzymania z pracy rąk.

Podobno był rzeźnikiem. Ale zdarza się przecież, że właśnie dzieci biednych rodziców okazują silne pragnienie nauki i wolę podniesienia się z niskiego stanu. Tak właśnie było z Saadią, który niespodziewanie ujawnia się przed nami jak pasmo światła w ciemności, dojrzały w wieku i w myśli, biegły we wszystkich dziedzinach nauki i filozofii, znanych w tym okresie. Był bardzo zdolny i pracowity, nic więc dziwnego, że szybko wyróżnił się wśród pozostałych uczniów swoją wytrwałością, cierpliwością i dążeniem do wiedzy. Od Tanachu (Tanach, czyli Torah, Newim, Ktuwim, to Pięcioksiąg, Prorocy i Pisma Święte) nie mógł się oderwać. Ta księga ksiąg była tym duchowym światem, który rozwijał jego filozofię życiową i uformował jego charakter.

Żydowskie skupisko w Egipcie było w owym czasie, w porównaniu z Babilonią, zacofane zarówno pod względem religijnym, jak i kulturalnym. Nie było tu sieci jeszywot, szkół „Talmud Tora” i uczonych. Żydzi zaczęli osiedlać się w Egipcie jeszcze na długo przed wypędzeniem ich do Babilonii. W ostatnim wieku przed zniszczeniem drugiej Świątyni Jerozolimskiej ludność żydowska w Aleksandrii osiągnęła niespełna jeden milion osób. Mimo to znajdujemy wśród mędrców Miszny i obu Talmudów tylko kilku uczonych pochodzących z Egiptu. Ta „obcość” tłumaczy się tym, że Żydzi z Egiptu próbowali zerwać związek ze swoim historycznym krajem. Już w pierwszych latach diaspory babilońskiej zbudowali w mieście Jab rodzaj „świątyni”, która egzystowała 150 lat. Świątynia ta miała służyć za duchowe centrum diaspory egipskiej. Krok ten zaciemniał świadomość narodową w społeczeństwie. Nawet po zniszczeniu Świątyni Jerozolimskiej, w czasach Hasmonejczyków, Żydzi egipscy zbudowali w Heliopolis świątynię Choniu. Można także przyjąć, że przetłumaczenie Tanachu na grecki sprzyjało „obcości”. Ponadto oddalenie się od języka hebrajskiego oddaliło od ojczyzny.

Sytuacja się zmieniła, gdy wojowniczy Arabowie rozszerzyli swoje panowanie na całą północną Afrykę. Od tego czasu rozpoczął się ściślejszy i bliższy kontakt między Egiptem i Mezopotamią. Egipcscy Żydzi przybywali do Babilonii i stamtąd przywieźli Talmud Babiloński do swojego kraju. Wedle geografa arabskiego Kordobeya (848 r.), żydowscy kupcy prowadzili rozległy handel pomiędzy zachodem a wschodem. Kupcy ci mówili po arabsku, grecku, frankońsku, hiszpańsku i słowiańsku. Swoje towary przewozili lądem na wielbłądach i morzem na statkach. Na wschodzie docierali do Indii i Chin, a na zachodzie do Francji i Hiszpanii oraz do Konstantynopola, aby tam handlować z Grekami.

Po zdobyciu przez Arabów Egiptu Egipcjanie utracili swoją religię, kulturę i nawet język. Było to w latach 640—646. W kraju zapanował rząd muzułmański i język Koranu — arabski. Żydzi potraktowali ten język jako bliskiego „krewnego”, nazywając go „błędym językiem hebrajskim”. Przejście do tego języka było łatwe, bez duchowych zmagania. W ciągu krótkiego czasu język Izmaela stał się intymnym wyrazem narodowego i duchowego życia Izraelitów.

R' Saadiah był obeznany ze wszystkimi duchowymi prądami w arabsko-muzułmańskim świecie. Studiował grecką filozofię, Koran i prawdopodobnie także chrześcijańskie księgi. Z zapałem studiował język arabski, który stał się ważną częścią jego intelektualnego życia. Jednocześnie „pływał” w szerokim i głębokim morzu Talmudu i znał na pamięć pieśni liturgiczne współczesnych mu popularnych poetów: Josi syna Josego, Eliezera Kalira, Jehoszua i Pinchasa. Ze smutkiem obserwował wypieranie języka hebrajskiego z życia żydowskiego. Również mała liczba fanatyków tego języka nie kultywowała w dostatecznym stopniu hebrajskiego słowa. W jego sercu zapalił się płomienny fanatyzm. W języku tym widział podstawową, narodową wartość, która służy za pancerz ochronny przeciwko chrztowi. Jego fanatyzm do języka hebrajskiego skłonił go do napisania pracy pt. „Egron” — był to hebrajski słownik w 2 częściach. Część pierwsza zawierała wszystkie czasowniki, a część druga napisana była w formie rymowanej. To ułatwiało poetom znalezienie dla każdego słowa odpowiedniego rymu. Był to rok 903, w którym R' Saadiah ukończył 21 lat.

W „Egronie” usystematyzował cały materiał, który do okresu jego ówczesnego życia był znany w dziedzinie hebrajskiej gramatyki, i podsumował swoje własne badania. Była to więc w owych warunkach odważna próba młodego badacza, zanim dojrzała jego siła twórcza. Później pogłębił swoje wiadomości lingwistyczne i napisał następujące książki: „Szaar Hanikud” (hebr. „Brama Interpunkcji”), „Chochmat Laszon” (hebr. „Mądrość Języka”), „Laszon Awar” (hebr. „Język Przyszłości”) oraz „Szaar Hakriah” (hebr. „Brama Czytania”). Te ostatnie księgi zaginęły, pozostały tylko oderwane zdania, na które powołują się znawcy gramatyki: Dunasz s. Labrata, Menachem s. Saroka i Jonah s. Giny. To samo stało się z „Egronem”, z którego pozostały tylko drobne fragmenty. Z tych ostatnich dowiadujemy się, że R' Saadiah zamierzał zapoznać dzieci żydowskie z językiem świętym (hebr. „Laszon Kodesz”), „który Bóg wybrał w bardzo starych czasach i w którym aniołowie śpiewają mu i chwalą go w wyższych światach”.

Do „Egronu” dołączony został hebrajski i arabski wstęp. W pierwszym Gaon opisuje miłość żydowskiego narodu do swojego języka. On go pilnował jak oka w głowie, a język hebrajski mu towarzyszył, jak wierna matka, we wszystkich jego wędrówkach. Niestety, wraz z katastrofą z 70 r. n.e. sytuacja się zmieniła. Naród nie tylko utracił swoje terytorialne centrum, ale także swój kulturalny, jednolity kształt. Powstała mieszanina języków. Nic dziwnego więc, że R' Saadiah skarży się: „Nie ma narodu, do którego nasi wędrowcy nie przybyli. Wędrowaliśmy wszędzie, wychowywali nasze dzieci w językach narodów świata, które zaciemniły swoim krzywym i bełkocącym językiem rytm naszego słowa, ale to nie jest sprawiedliwe”.

Zrozumiała jest uwaga R' Saadii we wstępie, że napisał „Egrona” wtedy, gdy zauważył, że

arabscy poeci i uczeni zajmują się rozwojem swojego języka. Jednocześnie zauważył, że język hebrajski przez ostatnie 400 lat stał w miejscu, nie rozwijał się. Z tej przyczyny gaon przystąpił do prac nad rozwojem hebrajskiego, do rozszerzenia jego ram po to, aby Żydzi i nie-Żydzi widzieli, że „nie odstawiamy od świata i nasz ogród także kwitnie...”.

Oprócz „Egronu” R' Saadiah napisał komentarz do 90 nieznanych słów rozproszonych, jak nieoszlifowane diamenty w Tanachu. W sposób naukowo-badawczy objaśnił te słowa, opierając się na podobnych wyrażeniach w Misznie, obu Talmudach — babilońskim i jerozolimskim i w Midraszu (Midrasz — zbiory kazań, wyrażen oraz przepisów i komentarzy do Tory). To były pierwsze kroki gaona na polu hebrajskiej nauki. Imię młodego autora stało się znane.

Walka z Karaitami. Ucieczka z Egiptu.

Jako dojrzały, poważny i niespokojny młodzieniec, R' Saadiah zapragnął opuścić Dilaz, zobaczyć Palestynę (hebr. Erec Jisrael) oraz centrum uczelni żydowskich w Babilonii. Nie była to sprawa łatwa, ponieważ ożenił się i urodziły mu się dzieci. Ukryte więzy, które go łączyły z ojczyzną, przyjaciółmi, uczniami i rodziną były coraz silniejsze. Nastąpiło jednak wydarzenie, które przyspieszyło jego decyzję opuszczenia Egiptu. Było to w okresie znacznego ożywienia działalności Karaitów egipskich i szerzenia ich nauki.

Sektę Karaitów utworzył w drugiej połowie ósmego wieku Anan s. Dawida. Wystąpił z oficjalną walką przeciwko Talmudowi, który był księgą praw narodu i na jego podstawach opierało się życie religijno-społeczne we wszystkich skupiskach żydowskich. Ruch karaicki powstał na tle protestu i niezadowolenia z hegemonii Talmudu w życiu żydowskim. Okres Exilarchów (Exilarch — przywódca diaspory żyd. w Babilonii) i gaonów (Gaon — uczony — talmudysta) w Babilonii wyróżniał się fanatyzmem religijnym, który rozszerzył swoje panowanie na naród, ograniczając jego świat „zakazami” i „zezwoleńiami”. Podporządkowano się rozumowi talmudystów i nikt nie odważył się polegać na własnym rozsądku. W tych warunkach musiał nastąpić przełom.

Powstali samodzielni myśliciele, którzy nie chcieli się ślepo podporządkować autorytetowi prawa. Wokół źródłowych praw i zasad Tanachu nagromadziły się góry nowych przepisów i scholastycznych komentarzy, które dla wielu ludzi o zdrowym rozsądku wydawały się niezrozumiałe. Dlatego hasłem młodego ruchu był „powrót do Tanachu”. Nazwa Karaitów (hebr. Karaim) pochodzi od słowa „Mikra”, co oznacza czytanie pięcioksięgu i Tanachu.

Karaici objaśniali Torę (Pięcioksiąg) dosłownie, nie wnikając w ideę i intencję. Dlatego wprowadzili dziwne obyczaje: w piątek wieczór siedzieli w ciemności aż do końca soboty, bowiem tak rozumieli zdanie w Pięcioksięgu: „I nie zapalajcie ognia we wszystkich waszych miejscach zamieszkania w dniu sobotnim”. Karaici po prostu nie potrafili dopasować prawniczych przepisów Tory zarówno do potrzeb życiowych jednostki, jak i do codziennych potrzeb narodu. Trzymali się sztywno i dosłownie zdania nawet wtedy, gdy chodziło o ratowanie życia człowieka, mimo to, że żydowscy gaoni i uczeni religijni ustalili zasadę: „ratowanie człowieka jest ważniejsze od przestrzegania soboty”. Oni tłumaczyli zdanie „Ajin tachat ajin” (Ajin tachat Ajin — Oko za oko) w dosłownym znaczeniu tego słowa, mimo że Talmud uważa, iż Tora — w zgodzie z późniejszym rozwojem moralno-ludzkiego uczucia — nie inaczej je rozumie niż jako materialne zadośćuczynienie.

Anan na początku sądził, że można się obejść bez tradycji. Dlatego rozpowszechniał swoje hasło: „szukajcie dobrze w Torze i nie polegajcie na moim zdaniu”. W rezultacie powstała duchowa anarchia. Każdy szukający znajdował coś innego i wyciągał własne wnioski.

Przywódcy tego ruchu zorientowali się dość szybko, że aby dotrzymać kroku potrzebom życia, konieczne jest zastosowanie tej samej procedury objaśnień, jaką stosował Talmud. Anan zmuszony był więc napisać księgę „Sejfer Hamicwot” (hebr. „Księga Przykazań”), rodzaj

własnego Talmudu pełnego utrudnień. Jeśli przestrzeganie soboty wedle rabinów było dość surowe, to według Karaitów było jeszcze surowsze. Nawet zawieranie związku małżeńskiego w świetle ich przepisów było trudniejsze i bardziej skomplikowane.

Zasadniczym błędem przywódców karaickich była próba ułatwienia życia, ale oni uczynili je jeszcze trudniejszym. Anan pragnął zbudować nowe życie i mu się nie udało. Mimo zacofanego kierunku przyjętego przez ruch karaicki, pewne zdrowe ziarna ten protest religijny jednak zawierał, ponieważ pchnął naprzód badania tekstu Tory w celu gruntownego pogłębienia hebrajskiej gramatyki.

R' Saadiah zauważył, że szkodliwa nauka Karaitów postępuje szybkimi krokami naprzód i przyciąga zwolenników. On przewidział niebezpieczeństwo grożące duchowemu istnieniu narodu, jakie to religijne rozbieżności może przynieść i z entuzjazmem rzucił się do walki. Nie traktował Tanachu jako dogmatycznej skamieliny, lecz jako żywą twórczość, która dostosowuje się do warunków życiowych. Z drugiej strony widział Talmud jako duchowy skarb, który stale się rozwija wraz z dojrzewaniem moralnego ludzkiego uczucia.

Karaici wyróżniali się głęboką znajomością języka. W swoich księgach rzekomo opierali się na Tanachu i na żydowskiej religii. Mędrcy Talmudu z początku odnosili się do nich z dumnym lekceważeniem sądząc, że to wystarczy i że sekta wkrótce się rozpadnie. Ale sytuacja stała się poważna. Anan i jego uczniowie wyróżniali się wolą walki. Ich liczba rosła z dnia na dzień. Nie przebierali w środkach i metodach działania. Podczas dyskusji używali sporo demagogii twierdząc, że sprzeciwiają się szkodliwym komentarzom rabinicznym do Tory, a nie Talmudowi w ogóle.

Można się domyślać, że takie metody walki mogły wprowadzić społeczeństwo w błąd. W końcu mędrcy Talmudu dostrzegli, że nadal biernie zachowywać się nie wolno i zareagowali Chejremem (hebr. Kłątwa), ale takie działanie było bezowocne. Tą bronią nie można było uspokoić rozdrażnionych umysłów i wprowadzić porządku w chaotyczny stan religijno-społeczny życia. Prości Żydzi nie byli w stanie zrozumieć i pojąć tych wszystkich „wyższych” i trudnych problemów, przepisów i komentarzy. Lud traktował Karaitów jako pokrzywdzonych i prześladowanych męczenników za wiarę żydowską i to nakładało na nich koronę świętości.

Pierwszym uczonym, który przyjął inną metodę walki z ideowym przeciwnikiem, był R' Saadiah. On był przede wszystkim świetnie zapoznany z tekstem Tory we wszystkich jej wersjach oraz z prądami filozoficznymi owych czasów. Jego ugruntowane wiadomości z hebrajskiej i arabskiej filologii pomogły mu w dużym stopniu w tym ryzykownym i odważnym wystąpieniu. W 915 r. ukazała się jego książka w języku arabskim przeciwko Karaitom, która później została przełożona na hebrajski. W pracy tej R' Saadiah odrzucił wszystkie pretensje Karaitów. Logicznymi argumentami udowodnił, że nauka Mojżesza nie może istnieć bez tradycji i bez ustalonych komentarzy, gdyż pewne prawa w Torze nie zostały dokładnie sformułowane i wymagają jaśniejszego objaśnienia i zbadania.

Omawiana praca zadała pierwszy silny cios ruchowi karaickiemu, ale nie była w stanie go zatrzymać. Spór o duchowy charakter przekształcił się w spór personalny. Jeden drugiego obrzucał oszczerstwami i pomówieniami. Karaici wypuścili nawet plotkę, że Gaon nie pochodzi od Żydów. Karaitom chodziło o to, aby skompromitować Gaona i pomniejszyć jego znaczenie i autorytet. Jednocześnie sądzą, że tymi wstrętnymi metodami zmuszą obrażonego Saadię do rezygnacji z dalszej walki. Tymczasem pomówienia Karaitów wzmocniły waleczną naturę Gaona i jego polemiczne siły. Nie zrezygnował z walki dopóty, dopóki nie został zwyciężony. Karaici zostali później oderwaną i suchą gałęzią.

W owym czasie wybuchły polityczne niepokoje w kraju. Dynastia Fatymidów rozpoczęła swoje podboje w północnej Afryce. Szybkim szturmem i walecznością przełamali granice i dotarli do Alfayum. Od r. 909 do 914 trwały krwawe wojny. W końcu Fatymidzi byli zmuszeni się wycofać. Ale w 919 r. uczynili oni ostatnią próbę zdobycia władzy. Alfayum został wówczas niemal całkowicie zniszczony, pola opuszczone, a ludność częściowo zginęła od szabel, pozostała część z głodu. Wydaje się logiczne, że Fatymidzi — nosiciele arabskiego ekstremistycznego ruchu Szyitów, który wystąpił przeciwko zwolennikom tradycji islamskiej — „Sunnitom”, musieli potraktować Karaitów jako swoich politycznych sojuszników i duchowo bliskich. W tym stanie byłoby dla Gaona nieostrożnością pozostawanie w Egipcie, tym bardziej, że należało się liczyć z donosem Karaitów na Gaona. Dlatego R' Saadiah uciekł w 920 r. Powędrował do Palestyny, zwiedził Syrię i Persję. Rosła jednak jego tęsknota za ojczyzną. W kilku fragmentach jego „Tfilat Haderech” (hebr. „Modlitwa z drogi”), którą napisał w czasie opuszczenia domu, pojmujemy jego nastrój duchowej rozterki. Odezwał się w nim religijny poeta. Jego serce jest pełne miłości i wierności do swojej rodziny: żony, dzieci i uczniów. O zwycięskiej walce R' Saadii Gaona z rektorem uczelni talmudycznej w Kraju Izraela R' Aronem Ben Meirem o utrzymanie pierwszeństwa babilońskich uczonych—talmudystów przy ustaleniu roku przestępnego oraz dokładnych dat obchodzenia świąt żydowskich w kalendarzu żydowskim pisałem szczegółowo w wydawnictwie żyd. kalendarza na rok 5750 (1989/1990). W każdym bądź razie, po tym zwycięstwie, autorytet i popularność tego wielkiego uczonego jeszcze bardziej wzrosły. R' Saadiah przygotowywał się do podróży do Dilazu, swojego rodzinnego miasta. Ale w życiu każdego człowieka przytrafiają się dość często nieoczekiwane zdarzenia. Przed samym wyjazdem R' Saadiah otrzymał wiadomość, że babiloński Exilarch, zwany również z aramejska „Rejsz Galuta” lub po hebrajsku „Rosz Hagalut”, czyli przywódca diaspory, mianował Gaona rektorem uczelni talmudycznej w babilońskim mieście Sura. Było to ogromne wyróżnienie ze strony Exilarcha Dawida ben Zakaja dla R' Saadii Gaona, ponieważ złamany został zwyczaj mianowania rektorami sławnych uczelni w Surze i Pumbedicie wyłącznie uczonych z babilońskiej duchowej arystokracji.

Zanim jednak opiszę działalność nowego rektorat uczelni w Surze (Uczelnia w Surze górowała swoim znaczeniem i poziomem nauki nad drugą wielką uczelnią w Pumbedicie), konieczne jest omówienie sytuacji religijnej i społeczno-politycznej oraz stosunków między Exilarchem i przywódcami obu babilońskich wielkich uczelni w okresie poprzedzającym działalność R' Saadii Gaona w Surze. Problemy te znajdują się w dalszej części artykułu.

Sytuacja społeczno-polityczna w Babilonii. Exilarch Dawid ben Zakaj i jego stosunki z gaonami w Surze i Pumbedicie.

W życiu kulturalnym i duchowym Żydów babilońskich nastąpił zastój wraz z zakończeniem prac nad Talmudem w roku 500 n.e. Rozpoczął się okres komentatorów Talmudu i Gaonów, który trwał do XI w. Oni w dalszym ciągu studiowali i komentowali Talmud, ale bez poprzedniego rozmachu i polotu. Istniały dwie przyczyny tego zastoju: a) prace nad Talmudem i jego zakończeniem wywołały duchowe zmęczenie i wyczerpały duchowe siły uczonych i b) prześladowania perskich i bizantyjskich królów zmusiły Żydów do zanurzenia się we własnym świecie i odwrócenia wzroku od teraźniejszości do przeszłości. Pilnowano tradycji i podejrzliwie podchodzono do każdej próby zmian w świecie ducha i myśli. Ten stan trwał blisko 300 lat. Ale nagle świat żydowski się zakotłosał: na arenę dziejową wystąpił naród arabski z impetem młodzieńczym, z nową religią i ideami, które szerzono mieczem. Kwitła wiara, a stare tradycje nie pętały jej duchowego rozwoju. Ta burza nie przeszła niezauważona w żydowskim życiu, ponieważ Arabowie przynieśli Żydom pewne formy wolności i tolerancji.

Gaoni, którzy byli jednocześnie rektorami uczelni, zajmowali się głównie responsami. Nie uważali siebie za dość kompetentnych, aby cośkolwiek zmienić w Talmudzie zarówno w treści, jak i w formie. Ich działalność ograniczała się do studiów, powtórek i objaśnień. W Talmudzie, redagowanym przez setki uczonych, znalazło się sporo błędów i niedokładności. Trzeba było usunąć sprzeczności i odpowiadać na pytania, które nadsyłało z całego świata od osób nie wykształconych pod względem talmudy- cznym, przeważnie ludzi prostych: szewców, krawców, tkaczy, rybaków, kupców itp. Ci właśnie Żydzi, którzy stale kontaktowali się ze światem nieżydowskim z przyczyn ekonomicznych, nie mogli zbyt ściśle przestrzegać przepisów religijnych dot. sobót i świąt, brania procentów od pożyczek i innych podobnych spraw międzyludzkich.

Podczas czytania responsów odkrywa się przed nami straszny obraz żydowskiego życia politycznego i obywatelskiego: okropność bezprawia i bezbronności. Żydowskim istnieniem rządziła samowola wrogów. Jak przestraszone stada owiec otoczone wilkami żyły dzieci Izraela. Nikt nie miał pewności jutra. Nieco swobody mieli Żydzi w swoim własnym życiu zbiorowym tam, gdzie mieszkali w dużych skupiskach. Ale tam gdzie byli w znacznej mniejszości, nie mieli nawet swobody religijnego wyżycia się. Niekiedy na miateczka napadało wojsko lub bandy rabunkowe, które rabowały, uciskały, a nawet mordowały żydowską ludność. Całe żydowskie skupiska bywały niszczone. Niektórzy ratowali się ucieczką w pośpiechu i strachu. Niektórzy Żydzi wystawiali w oknach krzyże, aby ratować życie. Panowała ogromna panika.

W takich strasznych warunkach powstawały socjalne, religijne, moralne i rodzinne problemy: rozdzielone rodziny, żony bez mężów i dzieci bez rodziców. Trzeba było jednak to nędzne życie odbudować, uzdrowić, leczyć rany, pocieszyć złamane serca, wyciągnąć z moralnego błota i pomóc radami. Do kogo mieli się zwrócić, jeśli nie do wielkich osobistości żydowskich w sławnych uczelniach.

Do responsów (odpowiedzi) gaonów w Babilonii odnoszono się z najwyższym szacunkiem. Gminy wszystkich skupisk żydowskich przyjmowały ich orzeczenia i realizowały we wszystkich szczegółach. Wyjątkiem był kraj Izraela, który miał własne metody i tradycje i przez dłuższy czas cieszył się blaskiem dawnej przeszłości.

Na uczelniach babilońskich studiowano Talmud głównie ze względu na przepisy praktyczne. Jeśli w pewnych sprawach oba Talmudy były sprzeczne, orzekano według Talmudu babilońskiego. Gaoni byli z tego dumni, uważali bowiem Talmud jerozolimski za drugorzędny. Język hebrajski w Babilonii nie stał na wysokim poziomie; na uczelniach studiowano w języku aramejskim. Hebrajskiego używano tylko w bóżnicach w czasie modlitw.

Złoty okres uczelni w Surze i Pumbedicie nie przebiegał bez wstrząsów. Żydzi w Babilonii także pili z gorzkiego pucharu ucisku. Burze dziejowe często niweczyły ich autonomię kulturalną; rabowano ich prawa, a nawet zamykano uczelnie. Ale burze nie trwały długo. Nadal trwało żydowskie życie osadzone w 2 koronach: koronie Exilarcha i koronie gaonów.

Exilarch otrzymywał swój urząd w spadku, ale musiał także mieć zgodę i zatwierdzenie gaonów. Był to środek ostrożności przeciwko autokracji. Jego nominację obchodzono ze szczególnym ceremoniałem. Patriarchowie, delegaci gmin i obaj rektorzy uczelni zbierali się w pięknie udekorowanej sali w Surze. Były tam miejsca siedzące dla zebranych i honorowe krzesło dla Exilarcha. Przemówienie wygłaszał gaon z Sury: określał konieczność przestrzegania przez Exilarcha moralności, zwłaszcza uczciwości i podkreślał znaczenie jego urzędu. W następnym tygodniu, w czwartek, ludność żydowska szła do bóżnicy. Obaj rektorzy uczelni kładli ręce na głowę Exilarcha, grano na trąbkach, harfach i cymbałach. Rozlegał się wspólny okrzyk: „Niech żyje nasz Pan, książę Galutu (na wygnaniu)”. W sobotę odprawiano bardzo uroczyste wspólne

nabożeństwo. W środku bóżnicy ustawiano drzewo, na którym rozpościerano pasma lnu i niebiesko-czerwonej wełny. Exilarch wchodził na wieżę umocnioną sznurami z lnu. Z prawej strony siedział gaon z Sury, z lewej zaś gaon z Pumbedity. Kantor podawał rodą i „Rejsz Galuta” czytał aktualny rozdział. Uroczystość kończyła się procesją do domu Exilarcha, gdzie była już przygotowana uczta na miarę królewską.

„Rejsz Galuta” mieszkał w pięknym pałacu. Śpiewacy śpiewali mu do snu i po wstaniu z łóżka. Nosił jedwabny pas, jako oznakę książęcą. Jeździł powozem konnym i towarzyszył mu konwój wojskowy. Na utrzymanie jego rodziny, urzędników i służby kalif przydzielał mu niektóre prowincje, z których mógł pobierać podatki. Lud obdarzał go szacunkiem, gdyż widziano w nim księcia pochodzącego z rodu króla Dawida. Każdy przysyłał mu podarki: ładną odzież, biżuterię, złote i srebrne naczynia, diamenty i brylanty. Exilarch miał władzę nad wszystkimi gminami. W każdy piątek udawał się do kalifa; towarzyszyli mu jeźdźcy: mahometanie i Żydzi. Heroldowie biegli przed nim i wołali: „uczcie naszego Pana, syna Dawida!” Wsadzano go na konia, odziewano w piękną, jedwabną odzież i wielki turban na głowę. Po przybyciu do kalifa całował go w rękę i siadał na tronie naprzeciw tronu kalifa, w obecności książąt i dworzan.

Ale ten „złoty kielich” często był pełen łez. Pisał o tym R' Beniamin z Tudelo: „gdy ma być mianowany Exilarch, trwoni on dużo pieniędzy na rzecz kalifa, książąt i dworzan...” Na oko wszystko błyszczało, ale wewnątrz burzyło się i gotowało i często wybuchały spory.

Między obiema uczelniami trwała ostra konkurencja. Działy tu różnice psychologiczne, ekonomiczne i osobiste. Gdy rektorzy byli zapraszani do „Rejsz Galuta”, cały zaszczyt przypadał gaonowi z Sury. On kroił chleb i odmawiał modlitwę dziękczynną. Przy wyjściu i wejściu on zawsze był pierwszy. Ponadto Pumbedita otrzymywała tylko 1/3 wszystkich zobowiązań pieniężnych, mimo że liczba jej uczniów była większa. Mimo uzyskanego kompromisu, konkurencja nie zakończyła się. Przyczyną tarć stały się słabości ludzkie: walka o szacunek oraz pycha i zazdrość. Skromne życie, którym wyróżniali się dawni rektorzy uczelni, zostało zapomniane. W omawianym okresie uczelnie stały się ważnym źródłem utrzymania. Dlatego urząd gaona często przekształcał się w dobro, które można było kupić za pieniądze, bądź uzyskać za pomocą pochlebstwa.

Niezbyt dobre stosunki panowały między Exilarchem i gaonami. Duchowe przywództwo gaonów, ich autorytet i prestiż tkwiły korzeniami we władzy Tory. Na podstawie Smichy (Smicha — w tym przypadku zatwierdzenie na stanowisko gaona — rektora uczelni talmudycznej) gaoni byli uważani za duchowych przywódców żydowskiej ludności. Władza ta miała charakter duchowo-religijny, przez co jej sfera wpływów była szersza. Także dalekie gminy żydowskie w krajach zachodnich uznawały przywództwo gaonów. Exilarch zazdrościł gaonom moralnego wpływu na naród. Na zewnątrz (wobec kalifa) jego pozycja była silniejsza, ponieważ pośredniczył między żydowską ludnością i państwem. Faktycznie Exilarch był tylko bladym symbolem dawnej władzy królewskiej. Władcy arabscy sankcjonowali go ze względu na własne korzyści ekonomiczne. Dlatego Exilarchowie nie mogli przewyższyć gaonów znaczeniem. Ten stan rodził poważne konflikty. Ważną przyczyną kłótni był fakt mianowania rektora uczelni przez Exilarcha. Bardzo często o wyborze kandydata nie decydował poziom naukowy, mądrość lub pobożność, lecz dobra znajomość i nepotyzm. Ponadto na ogół Exilarchowie prowadzili luksusowe życie, posiadali karczmy, ogrody, plantacje winogron i dobra ziemskie. Fakt ten był źródłem coraz częstszych konfliktów.

Na początku IX wieku, gdy Dawid ben Zakaj został mianowany Exilarchem, rektorem uczelni w Surze był Mar Haj bar Kijomi. Uczelnia chyliła się ku upadkowi, straciła swój dawny blask. „Rejsz Galuta” pragnął przywrócić jej dawną wielkość. Po zgonie jej rektora, Exilarch

zapropomował objęcie tego stanowiska niewidomemu wybitnemu uczoneму Nisi Nehoraniemu, ale ten odmówił z powodu słabego zdrowia. Pozostało 2 kandydatów: sławny uczoney Cemach ben Szchin oraz R' Saadiah Gaon, który już wówczas był wielkim uczoneym, autorem książek i odważnym bojownikiem w walce z sektą Karaitów i awanturicznym Ben Meirem. Niełatwo było jednak mianować R' Saadię z powodu młodego wieku, niskiego rodowodu rodzinnego i „obcości” (pochodził z Egiptu). Mimo wymienionych obiekcji i sprzeciwu niewidomego Nisi Nehoraniego, Exilarch postanowił mianować R' Saadię rektorem uczelni w Surze. Prawdziwym źródłem tej decyzji były stare porachunki między Exilarchem i Kohenem Cedekiem, rektorem uczelni w Pumbedicie. Dawid ben Zakaj był siostrzeńcem poprzedniego Exilarcha Ukwy, który miewał ciągle zatargi z Kohenem Cedekiem, ponieważ każdy z nich pragnął zagarnąć wpływające dochody: Ukwa na utrzymanie swojego dworu, zaś Kohen Cedek dla uczelni. Gdy Ukwa zmarł, a jego następcą miał być mianowany Dawid ben Zakaj, Kohen Cedek wyraził sprzeciw. Po zgonie rektora uczelni w Surze nadarzyła się okazja załatwienia porachunków z Kohenem Cedekiem. Dawid ben Zakaj pomyślał, że tak wybitna osobistość jak R' Saadiah zaćmi światło uczelni w Pumbedicie, co spowoduje usunięcie w cień R' Kohena Cedeka. R' Saadiah rektorem uczelni w Surze. Zatarg z Dawidem ben Zakajem i jego fatalne skutki. Pojednanie i powrót do Sury.

Po uzyskaniu nominacji, R' Saadiah postanowił niezwłocznie osiedlić się w Surze. Było to w roku 928. R' Saadiah cieszył się z wielkiego zaszczytu, który go spotkał w postaci nominacji na rektora największej uczelni talmudycznej w Babilonii. Jednocześnie był pełen niepokoju, gdyż doszły go słuchy o luksusowym życiu Exilarcha i jego sporach z gaonami z Sury i Pumbedity. W takim nastroju udał się do Sury. Jego liczni zwolennicy przyjęli go z wielką, owacją i radością, w przekonaniu, że jego silna osobowość, odwaga i stanowczość oraz ogromna wiedza doprowadzą uczelnię w Surze do jej poprzedniej wielkości. R' Saadiah przystąpił do energicznej działalności administracyjnej. Nieco wcześniej, na polecenie Exilarcha złożył przysięgę, „że nie będzie wobec niego nieposłuszny, spiskować przeciwko niemu i nie przyłączy się do kogokolwiek z jego przeciwników”. Gaon postawił sobie 2 zadania: powiększyć liczbę uczniów i zapewnić potrzeby finansowe uczelni. Pierwsze zadanie wykonane zostało w krótkim czasie, ponieważ setki uczniów przybyło do Sury, aby zobaczyć wybitnego męża z Egiptu, który wślawił się swoimi wielkimi osiągnięciami. Aby osiągnąć swój drugi cel, posłużył się metodami swoich poprzedników, lecz w znacznie większym rozmiarze, poprzez domaganie się pomocy od wszystkich gmin żydowskiej diaspory. M.in. R' Saadiah wysłał listy do Hiszpanii, do żydowskich gmin Kordoby, Elwiry i Lucerny oraz do wszystkich pobliskich kahałów. Szczególne znaczenie mają jego dwie prośby wysłane do Egiptu, do żydowskich gmin w m. Fostal. Pierwsza zawierała prośby od rektora uczelni, jego syna Szeerit, przyjaciół oraz od pozostałych uczoneych i od „ważnych, ogólnie szanowanych obywateli Bagdadu”. Później powiedział, że wspomniani obywatele to synowie Mar Raw Netiry i Mar Raw Aarona, którzy pomogą mu w uzyskaniu każdej przysługi od władz. Drugi list wyrażał satysfakcję z objęcia w młodym wieku kierownictwa uczelni. Ponadto R' Saadiah otwarcie prosił w obu listach o pomoc finansową na rzecz uczelni. Jednocześnie gaon zebrał wszystkich pracowników uczelni, którzy ją opuścili lub przenieśli się do Pumbedity w czasie jej upadku, dzięki czemu przywrócił jej poprzednią sławę. Cechy charakteru R' Saadii pomagały mu w eneg-gicznym realizowaniu postawionych zadań. Uczelnię doprowadził do kwitnącego stanu.

Tymczasem gaon zapoznał się z wewnętrznym życiem żydowskim i zainteresował się z bliska urzędem „Rejsz Galuty”. To, co zobaczył, nie mogło go ani zachwycić, ani uspokoić. Przekonał się o prawdziwości pogłosek dotyczących przesadnie wysokiego standardu życiowego



Exilarcha: piękne pałace, służba, dworzanie, luksusowe uczyty ze śpiewem, winem i tańcami, gonitwa za bogactwem i luksusem. Był to cień rzekomego życia autonomicznego przepełnionego pochlebstwem, haraczem i kosztownymi prezentami na rzecz kalifów i ich sług. Gaon postanowił na razie nie podejmować żadnych kroków; czuł się jeszcze obcy. Musi się najpierw dobrze zapoznać ze środowiskiem, pozyskać więcej przyjaciół i znajomych, może wtedy uda mu się zmienić ten zły stan. Upłynęło kilka miesięcy. Gaon nie zdążył się jeszcze w pełni dostosować do swojego urzędu, gdy doszło między nim a „Rejsz Galutą” do sprzeczki, w następujących okolicznościach:

Dwie osoby zgłosiły się do Exilarcha z prośbą o wydanie orzeczenia w sprawie spadkowej. Obiecali go wynagrodzić za jego wysiłek w wysokości 10% sumy spadkowej wynoszącej 700 sztuk złota. Dawid ben Zakaj wysłuchał obu stron i po analizie sprawy wydał wyrok, który podlegał zatwierdzeniu przez obu rektorów. Gdy ci ludzie zgłosili się do R' Saadii, ten ostatni poprosił ich o zwrócenie się do gaona z Pumbedity z prośbą o zatwierdzenie dokumentów, pragnął bowiem uniknąć konfliktu, jednocześnie sądząc, że Kohen Cedek nie podpisze. Okazało się jednak, że rektor uczelni z Pumbedity wyraził zgodę. Gdy ponownie zgłosili się do gaona z Sury, ten odmówił podpisu oświadczając szczerze, że wyrok jest niesprawiedliwy. Exilarch był z tego faktu bardzo niezadowolony. Wysłał więc do gaona swojego syna Jehudę z żądaniem niezwłocznego podpisania dokumentów. Ale R' Saadiah ponownie odmówił podpisu. Doszło do otwartego zatargu.

Exilarch usunął ze stanowiska rektora uczelni R' Saadię, mianując Josefa s. Jakóba gaonem. W rewanżu R' Saadiah mianował innego Exilarcha Josziah Hasana, brata Dawida ben Zakaja. Wybierając na sojuszników zamożne warstwy społeczne, gaon miał nadzieję, że korzystając z ich wpływów weźmie górę w sporze z Exilarchem. Ostatecznie obie strony zwróciły się o rozstrzygnięcie sprawy do kalifa. Ale młody i niedoświadczony kalif Al Muktabir, człowiek o słabym charakterze, nie mający własnego zdania, nie spieszył się z wydaniem decyzji. Spór trwał ponad trzy lata. W życiu żydowskim w Babilonii panowało 2 Exilarchów i 2 gaonów. W 932 r. kalif Al Muktabir został zamordowany. Jego następca Alkahir był pazerny na pieniądze, ponieważ wiecznie hulał i prowadził marnotrawne życie. Był władcą despotycznym i skorumpowanym. Otwarcie krytykujący Exilarcha, uczciwy R' Saadiah nie spodobał się takiemu władcy. Jego wyrok był korzystny dla Dawida ben Zakaja. R' Saadiah zmuszony był do ucieczki i ukrycia się w Bagdadzie. Tu przebywał cztery lata. Był to najpłodniejszy czas w jego życiu, ponieważ uzyskał możliwość zajęcia się wyłącznie pracą naukową. Po wielu przemyśleniach i obserwacjach życia ludności żydowskiej i arabskiej napisał pracę pt. „Sejfer Haemunot Wehadejot” (hebr. „Księga wierzeń i opinii”). To dzieło o treści religijno-filozoficznej było najwyższym osiągnięciem naukowym w jego życiu. Praca ta podzielona jest na 10 rozdziałów omawiających problemy wiary. Boga, człowieka, narodu, zbawienia i inne o charakterze religijno-filozoficznym. Ponadto R' Saadiah napisał komentarz do „dziesięciu przykazań”, oraz „Sydur” (hebr. „Modlitewnik”). Modlitewnik, ułożony wedle pewnego logicznego planu, zawierał modlitwy opłakujące katastrofę Jerozolimy, jarzmo diaspory, nieszczęście narodowego rozproszenia i inne podobne motywy. R' Saadiah rozprawił się również z heretykiem Chiwi z m. Balch w Persji i jego pracą „Szaalot” (hebr. „Pytania”). W celu zwalczania heretyka i jego zwolenników R' Saadiah napisał książkę „Teshuvot” (hebr. „Odpowiedzi”), w której logicznymi argumentami zbił wszystkie wątpliwości niebezpiecznego heretyka.

W 937 r. Dawid ben Zakaj popełnił niegodziwy postępek wobec gaona R' Saadiah, każąc swoim sługom pobić Żyda, który nie chciał zrezygnować z gaona jako swego arbitra w sporze z innym Żydem, którego arbitrem był Exilarch. Poszkodowany Żyd poskarżył się całej gminie.

Przywódcy gminy w Surze zorientowali się, że zatarg między Exilarchem a gaonem przyjął poważne i haniebne formy. Zwrócili się więc do teścia Kalafa ben Sariado, głównego przeciwnika gaona, z żądaniem doprowadzenia do pojednania. Teść Kalafa Sariado zwrócił się w ostrej formie do Exilarcha z postulatem, aby wyraził zgodę na pojednanie z R' Saadią. Trapiący wyrzutami sumienia „Rejsz Galuta” wyraził zgodę. Powrót gaona do Sury przekształcił się w wielkie święto powitania. Cała ludność z Dawidem ben Zakaj na czele wyszła mu na przeciw. Obaj przeciwnicy w pewnym momencie podali sobie ręce, pocałowali się i wzajemnie prosili o przebaczenie. Był to niezwykle wzruszający moment. W owym czasie wypadło akurat święto Purym i dla uczczenia gościa obchodzono to święto przez trzy dni. R' Saadiah Gaon ponownie stanął na czele uczelni w Surze. Stosunki gaona z Dawidem ben Zakaj były dobre. Ostatnie lata gaona były spokojne. W 942 r. zmarł Dawid ben Zakaj. Gaon wykorzystał swoje wpływy, aby syn zmarłego Exilarcha zajął jego miejsce. Po czterech miesiącach nowy Exilarch jednak zmarł. Pozostawił chłopca w wieku 12 lat, którego R' Saadiah wziął do swego domu na wychowanie. Wkrótce zmarł także w wieku 60 lat R' Saadiah Gaon. Pochowano go w Surze. Życie tego wybitnego uczonego nie było usłane różami. Na każdym kroku — zmagania i walka. Jego drogę życiową zawsze oświeślała prawda i uczciwość. Był największym uczonym żydowskim wczesnego średniowiecza. Jego nauki religijno-filozoficzne, językoznawcze i talmudyczne omówię w następnym artykule.